VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 19)
z dnia 5 września 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 19)

5 września 2016 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji i problemów mniejszości ukraińskiej w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Anna Wicka** starszy specjalista w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Piotr Tyma** prezes zarządu głównego Związku Ukraińców w Polsce, **Grzegorz Spodarek** zastępca redaktora naczelnego tygodnika ukraińskiego „Nasze Słowo" oraz **Danuta Kuroń** prezes zarządu Fundacji Jacka Kuronia – Uniwersytetu Powszechnego im. Jana Józefa Lipskiego w Teremiskach i Teatru w Teremiskach.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dzień dobry państwu.

Myślę, że możemy zacząć, bo mamy już kworum a dzisiejsze posiedzenie... Wprawdzie jest tylko jeden punkt, ale bardzo, bardzo napięty a czasu mamy niecałe dwie godziny, bo o szóstej są głosowania, więc musimy – po prostu – sprawnie to posiedzenie przeprowadzić. Przedmiotem naszego posiedzenia będzie rozpatrzenie informacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji i problemów mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Witam bardzo serdecznie naszych gości. Witam podsekretarza stanu pana Macieja Kopcia.

Miałam kiedyś dyrektora Kopcia i mówiliśmy „pana dyrektora Kopcia", ale jedni mówią „Kopecia"... A pan jak sobie życzy, panie ministrze? Wszystko jedno panu? Dobrze.

Witam dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych pana Józefa Różańskiego. Szczególnie gorąco witam panią Danutę Kuroń, której chyba przedstawiać nie muszę, bo państwo z pewnością też panią znają, ale bardzo się cieszymy, że jest dzisiaj z nami. Witam pana Piotra Tymę, prezesa Związku Ukraińców w Polsce i wszystkich pozostałych gości. Bardzo serdecznie witam moje koleżanki i kolegów posłów.

Tak jak zapowiedziałam, rozpoczniemy informacją pana ministra spraw wewnętrznych i administracji a potem pani minister edukacji narodowej... Może właśnie na odwrót, tak? Informacja na temat sytuacji i problemów mniejszości ukraińskiej w Polsce. Ponieważ posłowie mają też tę informację, poprosiłabym, żeby ona była w państwa wykonaniu zwięzła, dlatego że potem będziemy mieli prezentację pana Piotra Tymy. Tak? Będzie prezentacja a potem będzie dyskusja nad tymi problemami.

Wobec tego zapraszamy, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Kopeć:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, postaram się bardzo syntetycznie, zgodnie z wolą pani przewodniczącej.

Jeżeli chodzi o obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego, mają status mniejszości narodowej, czyli ten, który przewiduje ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. To jest jedna z ram prawnych, która określa – z punktu widzenia Ministra Edukacji Narodowej – działania wobec mniejszości ukraińskiej. Druga to art. 13 ustawy o systemie oświaty, który daje możliwość organizowania w szkołach publicznych – na wniosek rodziców – zajęć, które służą podtrzymaniu tożsamości językowej i kulturowej uczniów należących do mniejszości.

Jeżeli chodzi o mniejszość ukraińską to istotne jest to, że mniejszość ta jest skupiona w kilku różnych województwach i w związku z tym to kształtuje sieć szkół z językiem ukraińskim. Jeżeli na to popatrzymy w ten sposób to uczniów, którzy w tych szkołach uczestniczą w zajęciach, jest 3136, natomiast liczba placówek – 186.

Jeżeli chodzi o prowadzenie nauczania mniejszości narodowych to następuje to na pisemny wniosek rodziców. Organizowana jest wtedy nauka języka ukraińskiego jako języka mniejszości narodowej oraz własnej historii i kultury, zgodnie z art. 13 ustawy o systemie oświaty. Natomiast sposób i warunki, czyli to, jak wyglądają kwestie nauczania, warunkuje już właściwe rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 2007 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej. Stosownie do tych przepisów uczniowie składają wniosek.

Teraz, jeżeli chodzi o nauczanie – uczeń otrzymuje ocenę z języka ukraińskiego, która jest wliczona do średniej ocen i ma wpływ na jego promocję oraz ocenę z historii i kultury własnej, która jest wliczana do średniej, ale nie ma wpływu na promocję. Szkoła może także zorganizować naukę geografii państwa, z którym utożsamia się dana mniejszość narodowa.

W przypadku mniejszości narodowej nauka może być organizowana w klasach, oddziałach, grupach międzyklasowych lub międzyoddziałowych. Taką cechą charakterystyczną przy rozproszeniu mniejszości ukraińskiej jest to, że taka nauka odbywa się także w zespołach międzyszkolnych, których wielkość też jest określona. Jeżeli chodzi o sposób nauczania języka ukraińskiego to może być on prowadzony w ten sposób, że jest on językiem wykładowym albo może być drugim językiem nauczania, równocześnie może być także po prostu prowadzony przedmiot, czyli język ukraiński, w szkole. Te możliwości dotyczą także przedszkoli.

Tym, co jest charakterystyczne, oczywiście, jest to, co wynika z polskiego prawa, czyli nauczanie odbywa się na podstawie podstawy programowej kształcenia ogólnego. Natomiast w przypadku mniejszości – tak jak w przypadku nauczania języka ukraińskiego, własnej historii, kultury, geografii – odbywa się na podstawie programów nauczania dopuszczonych do użytku w szkole przez dyrektora szkoły. Inaczej mówiąc, dla przedmiotów: historia i kultura własna oraz geografia państwa, z którego obszarem kulturowym utożsamia się mniejszość narodowa, nie określono podstawy programowej, natomiast program nauczania opracowuje nauczyciel.

Zgodnie zresztą z przepisami, nauczyciel może nauczać z podręcznikiem, może nauczać bez podręcznika, z zastosowaniem także własnych materiałów. Podręczniki szkolne i książki pomocnicze do kształcenia uczniów, niezbędne do podtrzymywania tożsamości narodowej, mogą być dofinansowane z budżetu państwa. Teraz tak... Jeżeli chodzi o kwestie z tym związane, jest to problem. Inaczej mówiąc, jeśli chodzi o mniejszość ukraińską, to podnosiła kłopoty w tej sprawie, stąd Minister Edukacji Narodowej sam wystąpił do polskich uniwersytetów o to, aby przygotować podręczniki do nauki języka ukraińskiego. Ta kwestia, oczywiście, na razie jest w pewnym zawieszeniu ze względu na przygotowywaną przez Ministra Edukacji Narodowej reformę systemu edukacji.

Jeżeli chodzi o egzaminy, to jest to w ten sposób przeprowadzone, że tam, gdzie absolwenci uczestniczyli w zajęciach z języka mniejszości, jest to obowiązkowy przedmiot, który jest zdawany na poziomie podstawowym. Natomiast język ukraiński można też zdawać jako przedmiot dodatkowy. Wtedy, tak jak przedmioty dodatkowe, jest on zdawany na poziomie rozszerzonym. Równocześnie uczniowie mogą także przystąpić do egzaminów z przedmiotu w języku ukraińskim. W przypadku sprawdzianu, który był przeprowadzany w szkole podstawowej, egzaminu gimnazjalnego w języku ukraińskim,

takiego egzaminu nie zadeklarował żaden uczeń. Jeżeli chodzi o maturę w roku szkolnym 2015/2016, do matury z języka ukraińskiego jako języka mniejszości narodowej przystąpiło 94 uczniów, z czego 17 zdawało go na poziomie rozszerzonym.

Kolejny problem, który podnosi mniejszość ukraińska, to jest kwestia metodyków. Kwestia metodyków jest elementem reformy systemu edukacji. Inaczej mówiąc, w całym systemie edukacyjnym występuje na dzień dzisiejszy około 900 metodyków różnych przedmiotów. Jest to niewątpliwie za mało. Działania ministra mają to zwiększyć. Zresztą brakuje metodyków bardzo wielu podstawowych przedmiotów. W samym województwie lubuskim metodyków jest 12, powinno być ich znacznie więcej.

W tych danych, które państwo też mają, mamy sposób finansowania mniejszości ukraińskiej, tak jak innych mniejszości. Na nauczanie języka ukraińskiego są odpowiednie wagi, czyli zwiększona jest subwencja. Wymiar tych wag państwo mają, natomiast są one przekazywane w ramach całej subwencji czy nie są w jakiś sposób wyodrębnione w ramach subwencji. Mają też państwo kwotę, jaka była w związku z tym wydatkowana, czyli w 2015 r. 16 561 000 zł.

Zgodnie z tym, jak pani przewodnicząca chciała, to tyle w telegraficznym skrócie.

Oczywiście, jeżeli coś pominąłem to dopowiemy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję.

Jeżeli państwo posłowie będą mieli pytania, to wtedy rozszerzymy informację. Prosiłabym teraz, aby pan...

Tak jest, bardzo proszę. Pan dyrektor Różański będzie referował, tak? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Józef Różański:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, szanowni państwo, stosowny materiał przesłaliśmy w odpowiednim czasie do Komisji. Na pewno państwo posłowie zapoznali się z nim. Chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw, zasygnalizować je, podkreślić niektóre aspekty tej informacji, którą w odpowiednim czasie dostarczyliśmy do Komisji.

Chciałbym zwrócić uwagę, że podczas przeprowadzonego w 2011 r. Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 38 790 obywateli Rzeczypospolitej Polskiej zadeklarowało narodowość ukraińską. Jest to trzecia co do wielkości mniejszość w Polsce. Chciałbym również zasygnalizować, że największą organizacją ukraińską w Polsce jest działający od lutego 1990 r. Związek Ukraińców w Polsce, który powstał z przekształcenia istniejącego od 1956 r. Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Prezesem tego związku jest tutaj obecny pan Piotr Tyma. Kolejną organizacją jest – powstały w 1992 r., na bazie podlaskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce – Związek Ukraińców Podlasia. Organizacja ta ma charakter lokalny, skupia około 50 członków. Prezesem tej organizacji jest pan Andrzej Artemiuk. Od 2001 r. działa na terenie Lublina i jego okolic Towarzystwo Ukraińskie. Jego statutowymi celami są działania na rzecz zachowania i rozwoju kultury ukraińskiej, popularyzacja wiedzy o stosunkach polsko-ukraińskich w przeszłości i współcześnie, opieka nad miejscami ukraińskiej pamięci narodowej oraz ochrona zabytków ukraińskiej kultury materialnej. Prezesem towarzystwa jest pan Grzegorz Kuprianowicz.

Chciałbym zwrócić uwagę na dofinansowanie. Na ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości ukraińskiej, w roku 2016 Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji planuje przeznaczyć dotację w wysokości 2 647 990 zł. Przeznaczamy tę kwotę na 33 przedsięwzięcia. Od 2015 r. jest to mniejszość, która otrzymuje największą kwotę z budżetu ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych. Oczywiście, składa się na to m.in. również finansowanie Domu Ludowego w Przemyślu. Byliśmy zaangażowani w przekazanie tego budynku Związkowi Ukraińców w Polsce. Nastąpiło to w 2011 r. Od 2013 r. finansujemy generalny remont i modernizację tego domu – w latach 2013, 2014 i 2016 przeznaczyliśmy kwotę 2 578 000 zł, w bieżącym roku planujemy 720 000 zł. Oczywiście, finansujemy również tygo-

dnik „Nasze Słowo” w języku ukraińskim i dodatek do tego tygodnika. Finansujemy również czasopismo „Nad Buhom i Narwoju”. To jest dwumiesięcznik wydawany przez Związek Ukraińców Podlasia.

Chciałbym tutaj również zasygnalizować, uzupełniając ewentualną wypowiedź pana ministra Kopcia, że 28 czerwca 2011 r. ministrowie: Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Edukacji Narodowej podpisali dokument „Strategia rozwoju oświaty mniejszości ukraińskiej w Polsce”, który wdraża specyfikę wynikającą z rozproszenia mniejszości ukraińskiej w Polsce. Kwestie edukacyjne podlegają co pewien czas ewentualnym uzgodnieniom na spotkaniach w tych kwestiach.

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze.

Prosimy teraz o prezentację.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Pani przewodnicząca, panowie przewodniczący, szanowni panie i panowie posłowie, pozwolę sobie na krótki wstęp przed prezentacją, którą państwu zaraz przedstawimy. Dotyczy ona kwestii, które trochę wychodzą z tego dualizmu ministerialnego, tzn. kwestii oświaty oraz spraw wewnętrznych i administracji. Dotyczą głównie wydarzeń, które dla naszej społeczności stanowią mocną cezurę, jeżeli chodzi o funkcjonowanie w ramach demokratycznej Polski.

Otóż chodzi o przypadki, w których doszło do bezpośredniej agresji na przedstawicieli społeczności ukraińskiej. Chodzi dokładnie o atak na procesję ukraińską w miejscowości Przemyśl 26 czerwca br. Tak się składa, że dokładnie 22 czerwca na tejże Sali, na posiedzeniu Komisji apelowałem do państwa i sugerowałem, że powstaje takie zagrożenie. Mieliśmy także inne sygnały, które staraliśmy się przedstawiać instytucjom państwa, Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mieliśmy także spotkanie w kancelarii pana prezydenta RP.

O reakcjach albo, precyzyjniej mówiąc – braku reakcji na nasze sygnały i skutkach tego chcę właśnie powiedzieć.

Czego dotyczy ta prezentacja? Otóż w miejscowości Pikulice, która jest teraz częścią miasta Przemyśla, w latach 1918–1921 funkcjonował obóz internowania dla żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej i Ukraińskiej Armii Ludowej, czyli sojuszników m. in. marszałka Piłsudskiego w wojnie z bolszewikami. W pewnym okresie w obozie było przetrzymywanych około 30 000 jeńców. Część z tych jeńców w wyniku trudnych warunków higienicznych i żywieniowych zmarła w tym obozie. Tak obóz w okresie trwania, jak i późniejsze upamiętnienie powstałe na miejscu obozu, były przedmiotem działań miejscowej społeczności ukraińskiej. Gdy istniał obóz, miejscowe organizacje ukraińskie dokarmiały żołnierzy.

Od 1921 r. w miejscu, w którym ustanowiono kurhan poświęcony żołnierzom zmarłym w tym obozie, odbywały się uroczystości religijne. Polegały one na tym, że z Przemyśla wyruszały procesje religijne i w miejscu pochówków żołnierzy odbywały się panachidy, czyli msze żałobne. Miało to wymiar religijno-narodowy. Tego typu uroczystości trwały do roku 1946, kiedy po wysiedleniach do Związku Radzieckiego i w następstwie akcji „Wisła”,cmentarz oraz samo upamiętnienie zostały zniszczone.

Te uroczystości odnowiono w roku 1989. Bardzo często te uroczystości odbywały się z udziałem władz państwowych Polski i Ukrainy, posłów na Sejm, wojewodów, gubernatorów obwodu lwowskiego, deputowanych parlamentu ukraińskiego, społeczności polskiej, prezydenta miasta, radnych miasta. Natomiast od jakiegoś czasu, mniej więcej od roku 2000, kiedy to w wyniku decyzji śp. pana Andrzeja Przewoźnika na cmentarzu pochowano żołnierzy Ukraińskiej Armii Powstańczej, którzy brali udział w ataku na miejscowość Bircza i osoby, które zginęły w wyniku wyroków sądów Grupy Operacyjnej „Wisła”, ekshumowane w miejscowości Liszna. Te uroczystości stały się elementem tworzenia atmosfery przeciw społeczności ukraińskiej. Apogeum tej kampanii nienawiści mieliśmy właśnie w tym roku.

Jak już zaznaczyłem, te uroczystości mają charakter stricte religijny. Procesja wyrusza z katedry greckokatolickiej w Przemyślu. W tym roku na czele szedł metropolita przemysko-warszawski arcybiskup Popowicz. Byli księża, siostry zakonne, dzieci, przedstawiciele państwa ukraińskiego w osobie radcy ambasady Ukrainy pana Mykoły Jarmoluka i pana Światosława Szeremety odpowiedzialnego za upamiętnienia na Ukrainie oraz przedstawiciele społeczności ukraińskiej i byli mieszkańcy ziemi przemyskiej, którzy obecnie zamieszkują na Ukrainie. Była orkiestra wojskowa. Tradycją od lat 90. jest to, że w uroczystości biorą udział także przedstawiciele armii ukraińskiej (albo liceów wojskowych, albo wojska ukraińskiego) i ta orkiestra w tym roku także uczestniczyła.

Nasza prezentacja jest z jednej strony zapisem tego zdarzenia, które miało miejsce 26 czerwca. Później będę chciał pokazać drugą część tej prezentacji. Będzie dotyczyła szerszego zjawiska, tzn. na przykładzie Przemyśla widać, jak kwestie polsko-ukraińskie stały się elementem kampanii nienawiści przeciwko społeczności. Jak kwestie historyczne stały się przedmiotem kampanii nienawiści? Po drugie, na ile w tym wszystkim, wobec zagrożenia, bo doszło do sytuacji niebywałej – zaatakowana została katolicka procesja... Jakie były reakcje instytucji państwa polskiego, lokalnych autorytetów, samorządu, policji? Na ile to zjawisko dotyczy także innych regionów kraju?

Poproszę teraz kolegę Grzegorza Spodarka, żeby przedstawił nasz krótki materiał.

[Prezentacja multimedialna Związku Ukraińców w Polsce]

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Przepraszam za te drastyczne ilustracje, wszystkie one są jak najbardziej związane z tematem.

Kilka wyjaśnień.

Widzieli państwo zdjęcia z uroczystości, tzn. z zaatakowania uroczystości i próby niedopuszczenia do tego, żeby procesja doszła do cmentarza. Dopiero interwencja oddziałów prewencji spowodowała, że osoby, które zatrzymały procesję od czoła i atakowały ją z różnych stron, zostały zatrzymane i procesja mogła ruszyć dalej na cmentarz. Widzieli też państwo flagi polskie i flagi ukraińskie na tej demonstracji. Flagę czerwono-czarną przynieśli na demonstrację aktywiści Młodzieży Wszechpolskiej. Na tej fotografii byli przedstawiciele Młodzieży Wszechpolskiej – Przemyśl. Na zdjęciach z procesji depczący tę flagę... Oni chowali flagę czerwono-czarną po interwencji cywilnego funkcjonariusza policji. Drugie wyjaśnienie. Widzieli państwo, że w kolumnie procesyjnej, która szła, w pewnym momencie pojawili się młodzi ludzie z dużym banerem z napisem „Wołyń pamiętamy, ludobójstwo potępiamy".

To jest nasza uwaga, którą przekazaliśmy, jak w ogóle całą notatkę, do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, odnośnie do nieprawidłowości, które miały miejsce w trakcie zabezpieczenia tego przedsięwzięcia, o którym informowaliśmy Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, poszczególnych przedstawicieli administracji państwa. Natomiast w ocenie osób, które znają się na zagadnieniu, w trakcie zabezpieczenia tego przedsięwzięcia dopuszczono się szeregu poważnych niedociągnięć, m.in. pozwolono protestującym iść w kolumnie razem z procesją, co powodowało, że co kilka metrów dochodziło do utarczek. Mieli to państwo na zdjęciu, jak osoby niosące baner zaatakowały jednego z polskich uczestników tej procesji. Podobna sytuacja miała miejsce na cmentarzu, kiedy protestujący chcieli z tym banerem wejść na teren cmentarza, gdzie była zaplanowana ekumeniczna panichida z udziałem metropolity Popowicza. Dopiero interwencja – nie policji, ale przedstawiciela ukraińskiego rządu i lokalnego aktywisty ukraińskiego – doprowadziła do tego, że nie doszło do kolejnego starcia czy kolejnego problemu na terenie cmentarza.

Pozwolą państwo, że przekażę teraz mikrofon pani Danucie Kuroń, która zarówno w tym roku, jak i w ubiegłym roku uczestniczyła w tych uroczystościach w Przemyślu. W ubiegłym roku były to uroczystości w 95. rocznicę podpisania porozumienia i sojuszu Piłsudski–Petlura. Pani Kuroń była bezpośrednim świadkiem tego, co się stało na ulicy Słowackiego w Przemyślu i całej tej otoczki, która w tym dniu miała miejsce.

Pozwolę sobie potem jeszcze odnieść się do kwestii, o których wcześniej mówiłem.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo proszę.

Prezes Fundacji Jacka Kuronia Danuta Kuroń:

Zostałam zaproszona do Przemyśla w zeszłym roku na tę uroczystość. Myślę, że przez pamięć na mojego męża Jacka Kuronia, który był bardzo związany z Przemyślem i z Ukraińcami żyjącymi w Przemyślu.

Przyjęłam to zaproszenie tym bardziej, że wyniosłam ze swojego domu taki przekaz pamięci, który został mi przekazany przez moją matkę, córkę legionisty, żołnierza I Brygady, który brał udział w całym szlaku legionowym i który był jednym z sojuszników żołnierzy Semena Petlury jako żołnierz Legionów marszałka Piłsudskiego. Moja mama wyniosła z domu pamięć o tym, że takie narody jak nasze – polski, ukraiński, białoruski, litewski – walczą o swoją niepodległość, walczą o swoje niepodległe państwo, ale w momencie, kiedy te narody uzyskują to własne państwo... A taki był moment historyczny wtedy, po I wojnie światowej, kiedy Ukraińcy na krótko stworzyli własną państwowość. W tym momencie staliśmy się sojusznikami. Wspólnie walczyliśmy przeciwko zagrożeniu naszej niepodległości z wojskami sowieckimi. To jest taka pamięć, którą mój dziadek przekazał mojej matce, moja matka – mnie, a ja chciałabym przekazać swoim synom, swoim dzieciom i swoim wnukom, stąd moja obecność w Przemyślu na tych uroczystościach.

W tym roku pojechaliśmy tam z jeszcze jedną rodziną legionową i z listem od innych osób, dla których ta pamięć historyczna, niepodległościowa Polski jest bardzo ważna, m. in. wnuczki marszałka Piłsudskiego Joanny Onyszkiewicz. Mieliśmy ze sobą flagi biało-czerwone. Ten film nie pokazuje wszystkiego. Ten film pokazuje tylko... Nas tam było więcej. Tych flag biało-czerwonych było tam więcej. Chcieliśmy pokazać, jak ta pamięć historyczna ważna jest teraz, kiedy świat siedzi na dynamicie. To jakby przypomnienie, jakie warunki trzeba stworzyć, żeby narody ze sobą współpracowały a nie walczyły. To przypomnienie jest bardzo ważne, po to tam byliśmy.

Wierzę, że Komisja zajmie się tą sprawą bardzo dogłębnie. Szczególnie apeluję do obecnych tu przedstawicieli Ministerstwa Edukacji Narodowej. Nie było tu widać na tym filmie, ale tam była młodzież w brunatnych koszulkach z jakimiś emblematami, bardzo źle się kojarzącymi w historii. To była młodsza młodzież, licealna. Wyglądali na harcerzy. Oni jakby znaleźli się w sytuacji powstającego nowego patriotyzmu, ale ten nowy patriotyzm jest budowany nie na historii, nie na tym, co w tej historii jest takie strasznie ważne. Nie tylko pamięć o naszych walkach bratobójczych na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, ale właśnie pamięć o tym, kiedy my, narody Europy Środkowo-Wschodniej, jesteśmy sojusznikami w walce o nasze wspólne sprawy.

Bardzo bym chciała, żebym mogła spokojnie w przyszłym roku pojechać na to święto, by czcić pamięć sojuszników Legionów Polskich – 3000 ludzi, którzy zmarli w polskim obozie internowania, dlatego że jako wojskowi, nasi sojusznicy... Traktat ryski dzielący te ziemie między II Rzeczpospolitą a Związek Sowiecki zostawił tych żołnierzy w sytuacji bezpaństwowców. Oni się znaleźli w polskich obozach internowania. W jednych obozach było lepiej, w innych było gorzej. Państwo polskie, oczywiście, po I wojnie światowej wykrwawione, niemniej jednak nie zapewniło warunków tym ludziom – 3000 naszych sojuszników zmarło na tyfus i z głodu. Im się należy nasza dobra pamięć.

Chciałabym móc przekazać to, co mi przekazała moja matka i to, co przekazał jej ojciec. Przekazałam to swoim dzieciom. Co do tego nie ma strachu, że moje dzieci nie będą o tym pamiętały, ale mam wnuki. Z tymi wnukami nie mogę być obecna w tak ważnym miejscu dla historii Polski, historii Ukrainy, historii mojej rodziny, ponieważ w tym miejscu występuje przemoc – przemoc symboliczna i przemoc fizyczna. To wyglądało groźniej niż tu widzieliśmy, bo jak jest się w środku, to zawsze jest groźniej niż na filmie.

To jest kolejna taka sytuacja. Podobna sytuacja jest z powstaniem warszawskim. Moja matka była powstańcem warszawskim. Była łączniczką generała „Łaszcza" szefa Obszaru Warszawskiego. Wyszła z powstania z Krzyżem Walecznych i w randze podporucznika. Walczyła o PAST-ę, walczyła w kościele Świętego Krzyża. Od dziecka uczestniczyliśmy w tym z matką – 1 sierpnia czciliśmy rocznicę powstania. Teraz z moimi

wnukami nie mogę przyjść 1 sierpnia na cmentarz, bo tam jest agresja. Nie chcę swoim dzieciom pokazywać takich scen w wolnej Polsce.

Bardzo proszę Komisję o zrobienie czegoś. Mówię emocjonalnie, bo dla mnie to jest sprawa... Mogłabym mówić o polskiej racji stanu, ale w Sejmie nie muszę, posłowie sami wiedzą. Nie muszę tego tematu poruszać. Natomiast mówię emocjonalnie i mówię głównie do ministerstwa, żebyśmy umożliwili kultywowanie tej pięknej pamięci historycznej, której cały czas PRL-u i nawet czasy stalinowskie nie były w stanie załamać, bo wtedy dawaliśmy sobie radę. Nasi rodzice prowadzili nas w miejsca pamięci i przekazali nam to wszystko. Teraz ja i moje wnuki na cmentarz w Przemyślu czy na cmentarz wojskowy 1 stycznia przyjść nie możemy.

Bardzo państwa proszę, żeby w przyszłym roku ta sytuacja wyglądała inaczej.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, jeszcze tylko – gwoli faktografii – coś pokażę.

To są koszule ukraińskie, które są w tradycji ukraińskiej od wielu, wielu lat. Jeden z uczestników służby porządkowej w trakcie tej procesji miał na sobie taką koszulę. Za tę koszulę został zaatakowany, ponieważ została ona zinterpretowana jako propagowanie banderyzmu, bo – tak jak informowałem komisję wspólną i Komisję sejmową – od przynajmniej kilku miesięcy trwała kampania nienawiści wobec społeczności ukraińskiej, gdzie głównym elementem było, oczywiście, „propagowanie przez Ukraińców banderyzmu na ziemi przemyskiej”. Jeden element to pomnik, drugi – pochowani tam UPA-owcy, trzeci – to, że Ukraińcy będą na pewno nosili czerwono-czarne flagi. Czerwono-czarne flagi na tę uroczystość przynieśli chłopcy z Młodzieży Wszechpolskiej. To jest inna koszula, bardziej słuszna, w innych kolorach. Tu mają państwo w połowie słuszną, w połowie niesłuszną – też są barwy czerwone i czarne, ale jest też biała. To jest koszula znowuż słuszna.

Jedna uwaga. Dlaczego o mówię o tych koszulach? Ponieważ od następnego dnia, wobec tej sytuacji zastosowano zmasowaną akcję informacyjną, próbując całą winę za zaistniałą sytuację przerzucić na społeczność ukraińską w Polsce, że była to prowokacja społeczności ukraińskiej. Mówi tak m.in. były europoseł pan Andrzej Zapałowski, który twierdzi, że Ukraińcy przygotowali prowokację. Niedawno jeden z liderów organizacji przemyskich stwierdził, że jest to prowokacja ukraińskich służb.

Z drugiej strony mamy ciągle poszukiwanie wytłumaczeń, które miałyby pokazać, że ludzie, którzy dopuścili się tej agresji, absolutnie nie są niczemu winni. Pojawia się więc informacja, że była to prowokacja policyjna, ewentualnie – prowokacja służb. Mamy także wiele informacji, które próbują jakby całą sytuację rozmyć, że nie chodziło o uroczystość religijną, tylko uroczystość nacjonalistyczną.

Przeczytam państwu komunikat, który się pojawił w jedną z niedziel: „W kościele oo. Salezjanów w Przemyślu (...) odprawiona została Msza św. przebłagalna od mieszkańców Przemyśla za profanację procesji greckokatolickiej przez młodzież przemyską”.

Ojcowie salezjanie z Przemyśla zareagowali na to, co się stało 26 czerwca, natomiast reakcja władz państwa była żadna. Oprócz działań policji – żaden autorytet, żadna instytucja państwowa w tej kwestii się nie wypowiedziała, choć kwestia wyszła poza granice Polski. W kwestii ataku na procesję zabrał głos m.in. zwierzchnik grekokatolików arcybiskup Światosław. Informacja była także ogólnie dostępna w ukraińskich mediach.

Dzisiaj mamy taką sytuację, że jest prowadzone postępowanie przeciwko uczestnikom zatrzymania procesji, natomiast jest także prowadzone postępowanie z wniosków tychże organizacji o niewłaściwe działania policji w trakcie ataku na tę procesję. Znajdujemy się w takim momencie.

Jeszcze kilka informacji odnośnie do tych prezentacji.

Dlaczego pojawiły się te wideoklipy i drastyczne rysunki? Ponieważ jest to element większej całości. Internet jest nasycony tego typu informacjami dotyczącymi relacji polsko-ukraińskich. Pierwszy klip – utwór w wykonaniu rapera o nazwisku Stopa. Policja nie może od roku ustalić jego danych osobowych, choć jest to muzyk występujący na koncertach, reklamowany w wielu mediach. Tekst pieśni wyczerpuje kilka paragrafów Kodeksu karnego. Reakcja była tylko z naszej strony, nie ze strony organów ścigania.

Pozostałe klipy to jest tylko wierzchołek góry lodowej. Zajmujemy się tym problemem od mniej więcej roku i widzimy, skąd się biorą takie akty agresji jak w Przemyślu.

Na końcu chcę państwa prosić, tak samo jak pani Danuta Kuroń – o reakcję, ponieważ mamy do czynienia z bardzo dziwną sytuacją. W biały dzień dochodzi do agresji przeciwko uroczystości, która ma swoją tradycję, uroczystości, w której biorą udział przedstawiciele hierarchii greckokatolickiej, ale także wierni Kościoła prawosławnego, uroczystości, która przez wiele lat nie była elementem konfliktu. Teraz próbuje się nam przypisać winę za to, co się stało, natomiast pomija się fakt, że internet jest pełen takich oto stron jak „Przemyśl antybanderowski", „Polski patriotyczny Przemyśl". Na konferencji prasowej pan prezydent miasta nie mówi o problemie, że doszło do ataku, do rzeczy niebywałej, tylko usprawiedliwia atakujących i za jakiś czas z tymi atakującymi organizuje przedsięwzięcie jako partner, jako miasto Przemyśl.

Mamy kolejne zdarzenie, które ma miejsce 2 lipca. W wyniku działania tychże środowisk kibicowskich dochodzi do odwołania przedsięwzięcia ukraińskiego, w następstwie zaś do zatrzymania i niewpuszczenia do Polski – decyzją administracyjną – zespołu ukraińskiego oskarżonego o banderyzm. Działalność kulturalna mniejszości ukraińskiej i działania podejmowane przez organizację, którą kieruję, stoją więc pod poważnym znakiem zapytania, bo na każdym etapie można nam zarzucić działania propagujące banderyzm, propagujące antypolskość itd., wbrew tymże faktom.

Na koniec powiem, bo państwo mogą stwierdzić, że są to gołosłowne zapewnienia, że po 26 czerwca br. w internecie pojawiły się dane osobowe poszczególnych mieszkańców Przemyśla narodowości ukraińskiej z nawoływaniem: „Zlokalizować i zniszczyć". Pytanie jest takie: czy będziemy czekali do pierwszych ofiar śmiertelnych, udawali, że nic takiego się nie stało, tak jak dotychczas to ma miejsce? Bo, tak jak mówię, po 26 czerwca żadna z instytucji państwa polskiego, mimo tego, że informowaliśmy (przed, w trakcie i po) o całości zdarzeń, nie zareagowała. Jest więc pytanie: czy jest powód do reakcji? Czy to, co zaprezentowaliśmy państwu, to jest nasza subiektywna ocena nastrojów, które zostały rozbudzone i zagrożeń, które wynikają z tych działań?

Dotyczy to już nie tylko Podkarpacia. Na Podlasiu, gdzie nie było dotychczas żadnych kwestii spornych polsko-ukraińskich, organizacje młodzieżowe o określonej proweniencji ideologicznej na swoje sztandary wyciągnęły kwestię „Ukrainiec nie jest moim bratem", co powoduje poczucie zagrożenia. Pojawiają się inne formy agresji. Są napisy. Pojawiają się groźby wysyłane przez internet. W następstwie mamy sytuację, którą obserwowali państwo na końcu. Młody człowiek, obywatel Ukrainy, w koszulce z uznanym herbem państwa ukraińskiego pojawił się pod ambasadą Ukrainy przy alei Szucha 7 i gdyby nie policja, doszłoby do linczu na nim. Z tym że policja nie zatrzymała osób, które mu groziły, tylko odprowadziła tego młodego człowieka. Wydarzenie miało miejsce 24 sierpnia w Warszawie w alei Szucha 7. Jest ono mocno reklamowane na określonych portalach. Tytuł brzmi: „Młody banderowiec sprowokował patriotów polskich".

To są fakty. Wbrew tej notatce, to nie jest zjawisko dotyczące coraz mniejszej liczby tego typu zdarzeń. Przeciwnie, tego typu zdarzenia narastają w różnych miejscach w Polsce, zarówno w odniesieniu do mniejszości ukraińskiej, jak i do obywateli Ukrainy, którzy w Polsce przebywają, studiują, pracują czy którzy są zapraszani do pracy w Polsce, o czym państwo wiedzą z mediów, bo coraz większe zapotrzebowanie na pracowników z Ukrainy jest zgłaszane przez polskich pracodawców. Natomiast oni obawiają się o swoje bezpieczeństwo, ponieważ w którymś momencie spotykają się z tego rodzaju przejawami mowy nienawiści albo też fizycznych gróźb.

Dziękuję bardzo

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że po tej wstrząsającej prezentacji i równie wstrząsającej relacji bezpośredniego świadka, uczestnika wydarzeń...

Zanim przystąpimy do dyskusji, chciałam zapytać, czy przedstawiciele rządu, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, MSWiA potrafią się do tego odnieść, szczególnie do kwestii bezczynności od 26 czerwca. Wtedy miało to miejsce, tak? Widzę,

że pan dyrektor Różański się zgłasza. Przedstawiciela Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego też mamy, pan minister też jest.

Bardzo proszę, potem już państwo posłowie będą się wypowiadali, rozpoczniemy dyskusję. Może najpierw...

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Czy mogę? Przepraszam, panie dyrektorze. Tak?

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, powiem, dlaczego. Dlatego że mam obok w sali o siedemnastej następne posiedzenie komisji, którego termin, niestety, został przełożony. Dlatego proszę o wybaczenie, ale będę musiał – po prostu – przejść do następnej sali, gdzie będę przedstawiał stanowisko w innej sprawie. W związku z tym będę musiał państwa opuścić, ale gdyby były jakieś szczegółowe pytania, oczywiście, pracownicy MEN pozostaną. Gdyby też taka była potrzeba, będę w sali nr 24 na posiedzeniu innej komisji.

Oczywiście, kwestia, o której była mowa, czyli ta, która dotyczy wychowania, wychowania ku wartościom, jest ważnym elementem działań Ministra Edukacji Narodowej. Jest to też kwestia jakby zrozumienia tego, czym są inne kultury. To, oczywiście, znajduje się także w podstawie programowej i nauczaniu w polskich szkołach, więc ten wątek jest oczywisty. Natomiast celem działań Ministra Edukacji Narodowej jest też kwestia wychowania patriotycznego. Wychowanie patriotyczne też będzie istotnym elementem odniesienia Ministra Edukacji Narodowej w polskich szkołach. O tym też chciałem zapewnić.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To wszystko, panie ministrze?

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Tak.

Niestety, muszę przejść do sali obok.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu w MSWiA Józef Różański:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Tytułem uzupełnienia tych materiałów, które były tutaj prezentowane, zacytuję dwa dokumenty – jeden krótszy, drugi dłuższy.

Krótszy jest dokument, który sam podpisałem. To był dokument z 20 czerwca, podkreślam, że z 20 czerwca 2016 r. Ten dokument skierowany był do Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie. Brzmiał następująco: „Uprzejmie informuję, iż w trakcie posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które odbyło się w dniu 15 czerwca br., przedstawiciel mniejszości ukraińskiej poinformował o możliwości zakłócenia uroczystości Święta Ukraińskiej Pamięci Narodowej na cmentarzu wojskowym w Przemyślu-Pikulicach, planowanego w dniu 26 czerwca br. Biorąc pod uwagę konieczność zapewnienia spokojnego przebiegu uroczystości, uprzejmie proszę o zwrócenie szczególnej uwagi na powyższe wydarzenie”.

Drugi dokument, który MSWiA otrzymało od Komendanta Głównego Policji na naszą prośbę, to pismo z 15 lipca 2016 r. Brzmi ono następująco: „W odpowiedzi na pismo w sprawie incydentu z 26 czerwca 2016 r., tj. zakłócenia procesji religijnej na Ukraiński Cmentarz Wojenny w Pikulicach przez agresywne grupy młodzieży, poniżej przedstawiam informację w przedmiotowej sprawie. W dniu 26 czerwca br. w Przemyślu odbyła się procesja religijna, która zorganizowana została przez parafię archikatedralną obrządku greckokatolickiego. Trasa pochodu została wyznaczona ulicami miasta od katedry greckokatolickiej na Ukraiński Cmentarz Wojenny. W przedmiotowym wydarzeniu uczestniczyło około 350 osób. W trakcie procesji policjanci zabezpieczający uroczystość interweniowali wobec grupy osób, które, wykrzykując m.in. hasła antybanderowskie, weszły na jezdnię przed czoło pochodu, tym samym blokując jej przemarsz. W trakcie zakłócenia uroczystości jednemu z uczestników procesji rozdarto koszulę. Doszło również do upadku na ziemię niesionej chorągwi cerkiewnej. Po przywróceniu

przez funkcjonariuszy ładu i porządku publicznego procesję kontynuowano. W związku z uzasadnionym podejrzeniem popełnienia przestępstwa bezpośrednio po zdarzeniu policjanci zatrzymali 23 mężczyzn Na podstawie zgromadzonego przez śledczych materiału dowodowego jeszcze tego samego dnia, po konsultacji z zastępcą prokuratora rejonowego w Przemyślu, funkcjonariusze postawili 9 podejrzanym zarzut złośliwego przeszkadzania publicznemu wykonywaniu aktu religijnego, tj. przestępstwo z art. 195 § 1 Kodeksu karnego. Pozostali zatrzymani zostali przesłuchani w charakterze świadków i podobnie jak osoby, którym postawiono zarzuty, poddani oględzinom. Po wykonaniu czynności procesowych mężczyźni zostali zwolnieni w dniu zatrzymania. Policjanci ustalili również tożsamość osoby podejrzewanej o rozdarcie uczestnikowi pochodu czarnej koszuli oraz naruszenie jego nietykalności cielesnej. Kwalifikacja tego czynu będzie uzależniona od opinii biegłego. Ponadto w toku dalszych czynności funkcjonariusze zebrali dowody, które pozwoliły wydać postanowienie o przedstawieniu zarzutu z art. 195 § 1 k.k. kolejnym 6 osobom biorącym udział w zakłóceniu procesji. Informuję, że w przedmiotowej sprawie wszczęte zostało postępowanie karne, które nadzorowane jest przez Prokuraturę Rejonową w Przemyślu. Obecnie policjanci ustalają dokładny przebieg zdarzenia, jego okoliczności, motywację sprawców oraz wyjaśniają wszelkie wątki tej sprawy, dotyczące m.in. upadku na ziemię chorągwi cerkiewnej oraz haseł wykrzykiwanych zarówno przez uczestników procesji, jak i osoby protestujące. Funkcjonariusze analizują również zgromadzony materiał audiowizualny, sprawdzają, jaki był udział poszczególnych osób w tym zdarzeniu, przesłuchują świadków, jak też realizują wiele innych czynności wynikających z różnych źródeł dowodowych. W wyjaśnienie sprawy zaangażowani zostali również funkcjonariusze Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Jeśli prowadzone postępowanie wykaże, iż więcej osób złamało prawo, zostaną one pociągnięte do odpowiedzialności. Ponadto informuję, że od czasu zakłócenia procesji na terenie Przemyśla policjanci nie odnotowali zdarzeń wymierzonych w osoby lub miejsca związane z mniejszością ukraińską. Celem zapobiegania takim czynom nasilono służby patrolowe w rejonach potencjalnie najbardziej narażonych m.in. na znieważanie miejsc upamiętnień i cmentarzy mniejszości. Wyżej wymienione miejsca, jak i inne obiekty, objęte są również służbą obchodową dzielnicowych".

Tyle informacji od komendanta głównego w sprawie tych zdarzeń w Pikulicach. Oczywiście, mamy jeszcze materiał, który państwu dostarczyliśmy, jaki został przygotowany przez nasze koleżanki z Departamentu Kontroli, Skarg i Wniosków, dotyczący ewentualnych zdarzeń w stosunku do mniejszości ukraińskiej. Państwo otrzymali ten materiał wraz z notatką ministerstwa na temat mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie dyrektorze, wobec ilu osób toczy się postępowanie karne? Bo w tym momencie tego nie dosłyszałam, jak pan to mówił.

Dyrektor departamentu w MSWiA Józef Różański:

Dotyczy to 20 postanowień.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Aha, dziękuję bardzo.

Zapytam jeszcze, czy przedstawiciel Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego potrafi nam wyjaśnić, dlaczego zespół ukraiński nie dostał zezwolenia, aby mógł prezentować się w Polsce.

Starszy specjalista w Departamencie Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Anna Wicka:

Szanowna pani przewodnicząca, bardzo przepraszam, ale obecnie MKiDN jest w trakcie przekształcenia i wchłaniania obowiązków Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, w tym zadań związanych z cmentarzami wojennymi i upamiętnieniami. Trwają również różne procesy podziału kompetencji między instytutem i MKiDN.

W związku z powyższym nie mogę odnieść się do tego pytania, ale, oczywiście, zapiszę wszystkie pytania od państwa skierowane do pana ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Pan minister będzie uprzejmy odpowiedzieć pisemnie na każde zapytanie, które zostanie skierowane przez państwa w tej sprawie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Tak szczerze mówiąc, liczyłam na to, że będzie pan minister, ale – jeżeli to jest taka wyjątkowa sytuacja, że reorganizacja...

Starszy specjalista w departamencie MKiDN Anna Wicka:

Tak, jest wyjątkowa sytuacja. Pan minister Kunert po prostu nie mógł dzisiaj dotrzeć.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Wobec tego prosimy, żeby odpowiedzi na te pytania były na piśmie. Dobrze?

Dziękuję.

Otwieram dyskusję. Mieli państwo możliwość zapoznania się z materiałami, wobec tego teraz...

Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Dziękuję uprzejmie, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, szanowni goście zaproszeni na dzisiejsze spotkanie Komisji, jest tak, że każdy tutaj składa pewną informację i deklarację. Też je chcę złożyć od strony osobistej, ale przecież nie tylko, że mamy wspólnych bohaterów. Mają ich Ukraińcy i Polacy. Należy do nich Semen Petlura. Należą do nich przede wszystkim, bo to był akt ogromnej wagi, ci politycy – tak ich nazwijmy – naszych przodków, polscy i ukraińscy, którzy zawierali w 1658 r. wielką, wspaniałą umowę hadziacką w Hadziaczu, mocą której była proklamowana Rzeczpospolita Trojga Narodów – Korony, Litwy i Ukrainy. Dzisiaj ta unia hadziacka – jej geopolityczny kapitał – jest zawłaszczana przez Niemców Angeli Merkel. Dlatego napisałem kiedyś taki tekst, opublikowany w jednym z dzienników, w „Gazecie Polskiej Codziennie", zatytułowany „Angela Jagiellonka". Przed unią hadziacką była unia perejasławska – 4 lata wcześniej, w 1654 r. Tę część relacji geopolitycznych w naszej części Europy realizuje, oczywiście, Rosja Putina. Myślę, że w interesie obu narodów, polskiego i ukraińskiego, jest to, żebyśmy Hadziacz realizowali razem – Ukraina i Polska – właśnie w warunkach XXI w., w warunkach anno Domini 2016.

Jest tak, że to jest bezsprzeczne. Ostatnio, parę dni temu był ważny artykuł Bronisława Wildsteina, który pokazuje bardzo jasno, że mamy tutaj do czynienia z bardzo jasną, polską racją stanu w zakresie stosunków z Ukraińcami, z Ukrainą i pewną prawdą moralną. Jest tak i trudno tutaj w tej chwili rozstrzygać... Nie podejmuję się tego, ale Wildstein to poprowadził w sposób bardzo emocjonalny i jednocześnie racjonalny, że polska racja stanu wygrywa z racją moralną. Racja moralna bez przerwy ustępuje. Nie będę tego wątku snuł dalej, ale też proszę wszystkich szanownych państwa o refleksję nad takim faktem. Wiem, że tu były bardzo drastyczne i straszliwe obrazki, ale to były obrazki z rzezi wołyńskiej a nie żadne inne.

Szanowni państwo, trzeba pamiętać o wrażliwości takiej...

Posłużę się przykładem. Akurat moja rodzina nie ucierpiała, nikt z moich bliskich nie ucierpiał w tamtych strasznych wydarzeniach, ale skoro przywołujemy tutaj te drastyczności w imię tego, że naród ukraiński jest tym epatowany i obciążany, to się wlecze we wspomnieniach, w rodzinach, w kontaktach. Miałem przyjaciela Edmunda Kuliga, którego nieżyjący już ojciec na Wołyniu spłodził ośmioro potomstwa. Uratował życie ojcu mojego przyjaciela Janowi Kuligowi człowiek, sąsiad, przyjaciel, który go trzymał i dusił do ziemi. Ten oszalały z bólu ojciec ośmiorga dzieci i mąż kochanej żony widział z odległości 500 metrów, że wszyscy jego najbliżsi płoną w domostwie. Spłonęli. Jan Kulig wrócił do Polski i osiadł w Częstochowie. Tu miał jakąś daleką rodzinę. Spłodził dokładnie ośmioro dzieci. Mój przyjaciel Edmund Kulig nosi imię jednego ze swoich przyrodnich braci.

Jeszcze jeden przykład. Mam przyjaciela w Częstochowie, który swoją mamusię zawiózł do lekarza, który w Częstochowie praktykuje, Ukraińca, bardzo zacnego człowieka, porządnego i świetnego lekarza, mającego znakomitą praktykę, bardzo lubianego. Tam zupełnie bezwiednie, nie chcąc nikomu zrobić krzywdy, mając bardzo ciepły stosunek do mojego przyjaciela Krzysztofa i do jego mamy, ten bardzo dobrze wykształcony i wychowany człowiek o najlepszych uczuciach wspomniał o tym, że jest Ukraińcem. Ta biedna staruszka zemdlała, bo była jedyną osobą z ośmiorga członków rodziny, która ocalała z tej rzezi.

Szanowni państwo, nie mówię tego po to, żeby epatować, żeby tutaj rzucić jakieś argumenty w formie przetargowej, tylko proszę łaskawie o jedno – o wrażliwość. Jak się patrzy na takie obrazki, jakie pan prezes nam tutaj pokazał to jedne z nich są takie, że można je konfrontować z pewnymi faktami, o których za chwilę powiem, a inne są wstrząsające przez samą swoją moralną wymowę.

Na szczęście jest tak, że to, o czym tutaj mówimy, oczywiście, jest... Mówiłem o tym zresztą wielokrotnie. Jest przestępstwo, jest akt niezgodny z polską racją stanu – należy to do organów ścigania. Jest konstytucja, jest polskie prawo. Jest zupełnie oczywista sprawa, że te rzeczy muszą być wyjaśniane, również w sensie prewencyjnym. Zgoda, że muszą być podjęte działania, aby do tego w jak najmniejszej skali dopuszczać, ale sam pan prezes tutaj podał pocieszający przykład z tym cmentarzem, gdzie jednak udało się perswazją, czyli czymś, co jest (najoczywistsze, że tak powinno być) normalną rozmową, dialogiem, bez interwencji czynników rządowych czy policyjnych, doprowadzić do tego, że się już więcej tam nic nie stało w sensie prowokacji czy wyrażania emocji.

Natomiast na szczęście jest tak, że jest inaczej niż to, co pan prezes tutaj pokazał jako pojedyncze przykłady, które w tej intencji są ekstrapolowane na całą historiozofię i relacje. Przecież jest tak, że w 2015 r. było 36 przestępstw dotyczących mniejszości ukraińskiej w Polsce na ponad 900. Daje to takie mniej więcej proporcje, że przestępstw popełnionych w internecie w ubiegłym roku, czyli jakichś tam mniej lub bardziej mądrych, prawdziwych, może i obrzydliwych rzeczy – nie wiem – było 13 w ciągu całego roku.

Panie prezesie, mam na swoim koncie (a nie jestem przesadnie kontrowersyjnym czy pierwszoplanowym politykiem) tygodniowo około 10–15 szkalowań i informacji w internecie, które się nadają do prokuratury, po prostu. W ubiegłym roku było 6 przestępstw czy wykroczeń w tzw. kontakcie bezpośrednim. Ktoś komuś powiedział brzydkie słowo, może nawet obelgę. To 6 przestępstw na cały rok. Było 5 przestępstw w tzw. kontakcie bezpośrednim z naruszeniem nietykalności cielesnej, czyli poszarpania za ucho czy za koszulę, obojętnie jaką. To jest właściwa proporcja tego zjawiska.

Tu chcę pana uspokoić, panie prezesie – w pierwszej połowie 2015 r. było 17 przestępstw dotyczących mniejszości ukraińskiej na 415 dotyczących wszystkich przestępstw z tzw. nienawiści rasowej, bo ta kategoria jest przecież kompletnie naciągana i absurdalna, o czym kiedyś mówiłem i pisałem, bo jeżeli za mniejszość religijną, etniczną i jakąś tam jeszcze uważa się komunistów w tej samej statystyce, to przecież są to absurdy.

Są jeszcze jakieś tam inne rzeczy. O tym już nie będę się rozgadywał, bo mówiłem o tym tutaj parę miesięcy wcześniej. W tym natomiast półroczu na 391 przestępstw tak klasyfikowanych wobec wszystkich mniejszości 13 dotyczy – przez całe półrocze – mniejszości ukraińskiej, co oznacza 3%. Było 4%, jest 3%.

To są dane pokrzepiające, bardzo ważne i bardzo dobre w kontekście tego, o czym mówimy, o czym mówię z największą powagą – polskiej racji stanu, racji stanu Ukrainy, dając taką tezę, że naszą wspólną racją stanu jest duch umowy hadziackiej i te działania, które się przecież w tym znakomicie mieszczą, wspólnego kultu dla Petlury, jego oficerów i jego armii. No, przecież to jest właśnie dokładnie ten duch współpracy, pojednania i wspólnej pracy w Europie. Oby ona trwała na wieki, tylko nie kłóćmy jej tym, co tutaj może być pewną tendencją i bardzo partykularnym, bardzo egoistycznym i krótkowzrocznym działaniem.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, pan daleko historycznie cofnął się, ale jestem pewna, że to, o czym mówili państwo, o czym mówiła pani Kuroniowa, o czym mówił pan Piotr Tyma, nie dotyczyło naszych wrogów, tylko sojuszników. Tak? Pan mówi, że mieliśmy w przeszłości wspólnych bohaterów, ale to wydarzenie dotyczyło uhonorowania naszych sojuszników, więc można powiedzieć, że naszych przyjaciół, z którymi działaliśmy razem dla wspólnego dobra.

Myślę, że sprawa całkiem czego innego dotyczy. Dotyczy tego, że po prostu rośnie skala spustoszenia moralnego społeczeństwa, że jest przyzwolenie na pielęgnowanie, podsycanie i sianie nienawiści, że toleruje się przemoc. Jest cicha zgoda na łamanie prawa. Sprawców zostawia się na miejscu a pokrzywdzonych wyprowadza się z miejsca wydarzenia.

Ostatnio miały miejsce te okoliczności w Gdańsku, które były...

Tak nie może być.

Mało tego, czasami się jeszcze usprawiedliwia sprawców, czego dopuściła się pani minister edukacji narodowej, kiedy mówiła o Jedwabnem. To był przecież skandal, którego echa są w całym świecie. Usprawiedliwiała po prostu sprawców i starała się winę przesunąć na kogo innego. Jeżeli tak będziemy robić, że będziemy ONR-owców usprawiedliwiać i tych wszystkich... To są bandy. To są bandy, które trzeba po prostu izolować od społeczeństwa, których działalność trzeba likwidować a nie dawać ciche przyzwolenie, żeby robili tak jak robią na uroczystościach, które nie mają nawet politycznego wymiaru, bo to była czysto religijna uroczystość, prawda? Tego się bójmy, że ta skala będzie ogromniała, jeżeli nie będziemy na to reagować, na tę nienawiść. Przecież ci młodzi ludzie... Przypuszczam, że oni nie znają tak historii jak pan. Oni tylko wiedzą, że mają wyjść, pokazać pięść, pokazać odpowiedni znaczek, pogrozić, splugawić, opluć. Na to nie powinno być przyzwolenia. Z racji stanu państwa.

Dziękuję bardzo.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Ad vocem.

Będzie to trwało minutę, tylko odnośnie do wątków, które pani tutaj raczyła wobec mnie podjąć.

Szanowni państwo, nie przemawia tutaj przeze mnie inne uczucie ponad to, co tutaj wyjawiłem. Nikt, kto uważnie słuchał tego, co mówię, nie może zaprzeczyć, że to, co powiedziałem do państwa, do pana prezesa, ale i do wszystkich, było najbardziej możliwym, koncyliacyjnym i przyszłościowym wariantem wypowiedzi. Taka była moja intencja.

Powtórzę to w każdej chwili, tysiąc razy. Jeżeli będę miał więcej czasu, to bardziej dokładnie i bardziej precyzyjnie. Nikt tutaj... Bo widzę, jak reagują moi przyjaciele. Po prostu potakują, że tak jest. Takie są również ich intencje. Mówiłem prawdę, ale w imieniu pojednania, w imieniu współpracy. Tylko, proszę państwa, widzieliśmy tutaj te wszystkie fotki. Tych chłopaków – jak tutaj bardzo dosadnie określiła ich pani przewodnicząca, prawda? – było 13. Bandytów, tak? No, są jawne tutaj rejestracje, więc na pewno im będzie bardzo miło. Tego nie kwalifikuję, nie klasyfikuję. Tutaj państwo reprezentowali resorty, Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji... To są rzeczy do zupełnie innego zbadania, wyrokowania i decydowania. Natomiast było ich 13. Liczyłem. No, to nie wiem. Może pan naliczył 15…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

23.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

No, dobrze, ale każdy z tych tragicznych, przerażających obrazków z rzezi wołyńskiej... To proszę sobie tutaj dawać mnożnik 1000, 2000 albo lepiej.

Mówiłem tutaj o pewnej moralnej prawdzie, o bólu i o tym musimy też pamiętać a nie multiplikować czegoś, co nie ma politycznie znaczenia i nie powinno mieć znaczenia w sensie wykorzystywania tego do pewnych, czasami bardzo partykularnych i bardzo egoistycznych, potrzeb. Polityka polska i ukraińska jest sprawą racji stanu obu wielkich narodów i obu wielkich państw. Ona nie może mieć kontekstu tego, co się dzieje tutaj, w tej sali, wypowiedzi pana prezesa i wypowiedzi pani przewodniczącej.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, pan dostanie głos na końcu, dlatego, że posłowie chcą się wypowiadać.

Zgłosił się jako pierwszy pan Cimoszewicz – proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Tomasz Cimoszewicz (PO):

Dzień dobry państwu.

Z żalem muszę stwierdzić, że po raz kolejny zdarza mi się na posiedzeniu Komisji polemizować z przewodniczącym, z którym nijak nie jestem w stanie się zgodzić. Wie pan co? No, już naprawdę próbuję, staram się, ze stoickim spokojem słucham pańskich słów. Wydaje mi się, że nie zrozumiał pan całej podstawy tego spotkania. O czym tu mówimy? Mówimy o tym, że grupa zideologizowanych młodych ludzi, których jest coraz więcej u nas w kraju, prawdopodobnie osób o zagubionych duszach, niepotrafiących w jakiś sposób odnaleźć się w tym świecie, odnajduje ideologię im pasującą, właśnie ideologię pięści. Wykorzystują to przy okazji publicznych spotkań.

Dramatem jest, oczywiście, zaistniała sytuacja w Przemyślu, ale proszę zwrócić uwagę na fakt, że te grupy bojówek (bo są bojówkami – nieważne, czy to jest Młodzież Wszechpolska, czy ONR) zjawiają się i są przy okazji uroczystości państwowych, naszych krajowych. To się nie spotyka w żaden sposób z reakcją naszych władz. A to są ci sami ludzie, jawnie propagujący ksenofobię, na którą nie może być przyzwolenia w normalnym kraju. W normalnym państwie w dzisiejszych czasach nie może być przyzwolenia na jakiekolwiek przejawy ksenofobii.

Spójrzcie państwo, że dzisiaj dwóch ministrów naszego rządu jedzie do Wielkiej Brytanii protestować. Oczywiście, w słusznej sprawie. Jeden z naszych obywateli zginął, inni zostali pobici. Ale mamy podobne przypadki, może nie tak drastyczne, u nas na własnym podwórku i nie reagujemy na nie.

Tak więc, panie przewodniczący... Oczywiście, nawet nie będę próbował wchodzić w kwestie historyczne ze względu na to, że przypuszczam, że w temacie znajomości historii setki lat wstecz ma pan większą wiedzę niż ja. Jednak mówimy o obecnej sytuacji, o teraźniejszości. Mamy tutaj zwrócenie się państwa do Komisji o reakcję, o reagowanie, tak więc mam nadzieję, że... Pani przewodnicząca, jestem, oczywiście, otwarty na rozmowę. Cokolwiek możemy zrobić, aby doprowadzić do reakcji na podobne sytuacje albo zapobiegania podobnym sytuacjom. Powinniśmy być na to otwarci i gotowi.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący był kolejny, zaraz państwu udzielę głosu, tylko... Tak? Po kolei, jak państwo się zgłaszają.

Poseł Stanisław Huskowski (niez.):

Prawdę mówiąc, też chciałbym się trochę odnieść do tego, o czym pan przewodniczący Giżyński przede mną mówił.

Mianowicie, że przecież ci młodzi ludzie z Młodzieży Wszechpolskiej czy ONR, których było kilkunastu czy dwudziestu kilku, nie przyszli dyskutować na temat umowy hadziackiej, którą pan tak epatował nas tutaj. Oni przyszli po prostu, żeby rozbić...

Przepraszam, ja panu nie przerywałem a pan już dwukrotnie zabierał głos.

Oni nie przyszli dyskutować na temat umowy hadziackiej. Oni przyszli w złych celach – rozbicia toczącej się uroczystości religijnej czy religijno-narodowej, przecież nie nielegalnej w polskim państwie, wręcz nawet z udziałem przedstawicieli sojuszniczego czy zaprzyjaźnionego państwa Ukrainy. Jeśli to, o czym pan mówił w stosunku do tego, co się wydarzyło, jest – jak to pan powiedział – najbardziej pojednawcze, na co pana stać, to tak naprawdę boję się... Przepraszam, to naprawdę boję się o Polskę. Coraz bardziej się boję o Polskę, bo już się o nią boję od paru miesięcy, ale boję się o Polskę, jeżeli w pana głębokim przekonaniu (bo przecież panu złych intencji nie przypisuję) to jest najbardziej

pojednawcze, co można powiedzieć na temat tych wydarzeń, które obejrzeliśmy tutaj na ekranie.

Co do statystyki, tak jakby pan... Nie wiem. Nie myślę, że pan nie wie. Może pan nie chce wiedzieć albo udaje, że nie wie, co do liczby zgłoszonych czy prowadzonych przez odpowiednie organa przestępstw z nienawiści przeciwko narodowi ukraińskiemu. Mówi pan, że to rocznie jest kilkanaście czy...

Chwileczkę, sekundę. No, nie przerywałem panu. Naprawdę, proszę powstrzymać nerwy na wodzy. Jeszcze pan jest przedstawicielem obozu rządzącego i tym mniej panu wolno tak naprawdę. Przynajmniej moralnie mniej wolno.

A że pana hejtuje co tydzień co najmniej 10 osób, podejrzewam, że według statystyk policyjnych posłów polskich nie hejtuje nikt. Nie ma. Myślę, że mnie więcej osób hejtuje niż pana, ale według statystyk pewnie nikt, mimo że to są tysiące co tydzień. Według statystyk nikt, prawda? Sądzę, że hejtów na temat mniejszości ukraińskiej czy tej uroczystości i innych uroczystości, pomników, różnego rodzaju upamiętnień są po prostu setki, tysiące czy dziesiątki tysięcy albo jeszcze więcej a pan mówi o kilkunastu i, że to pana zadowala, że to takie jest wspaniałe. Po prostu strach się bać, w jakim kraju żyjemy, jeżeli prominentni przedstawiciele tyle mają do powiedzenia na ten temat, który był dzisiaj prezentowany, czyli tej uroczystości, jak pan.

Dziękuję.

Może na tym etapie tyle.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Zgłaszał się pan, tak?

Poseł Waldemar Olejniczak (PiS):

Pani przewodnicząca, jeśli można, prosiłbym o pięć minut przerwy, jeśli można. Niechby ta atmosfera ochłonęła.

Bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tylko, że o osiemnastej mamy głosowania, więc myślę, że w tej sytuacji, jak jeszcze będzie przerwa, to nie wszyscy państwo zdołają się po prostu wypowiedzieć. Nie? A czy jest jakiś ważny powód, dla którego ta przerwa ma być?

Poseł Waldemar Olejniczak (PiS):

Uważam, że atmosfera powinna troszeczkę ochłonąć. Przerwa by nam dobrze zrobiła.

To bardzo proszę o dwie minuty. To nie będzie mieć znaczenia. Zresztą już prawie mamy minutę przerwy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ogłaszam dwie minuty przerwy.

Poseł Waldemar Olejniczak (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę bardzo.

[Po przerwie]

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję koleżankom i kolegom posłom.

W związku z tym... Udzieliłam chyba głosu panu. Nie?

Poseł Bartłomiej Stawiarski (PiS):

Dziękuję.

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, na początku chciałem tutaj powiedzieć może jedno zdanie w obronie pani z MKiDN, bo to nie MKiDN odpowiada za niewpuszczenie tego ukraińskiego zespołu, bo przypuszczam, że tu chodziło o zespół „Ot Vinta". Odpowiada za to Straż Graniczna i MSWiA.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Prosiliśmy tylko o wyjaśnienia.

Poseł Bartłomiej Stawiarski (PiS):

MSWiA za to odpowiada. Nie wiem, co pani z MKiDN miałaby tutaj wyjaśnić. Na pewno kultura ukraińska jej się bardzo podoba, bo jest wschodnia, bardzo żywiołowa.

Pani przewodnicząca, natomiast chodzi o to, jak pani przewodnicząca mówi, że jest jakieś usprawiedliwienie czy ciche przyzwolenie na tego typu wystąpienia, które miały miejsce wtedy w Przemyślu. Nie wiem, co można by więcej zrobić, jak na dwadzieścia kilka osób, które brały w tym udział, toczy się w tej chwili 20 dochodzeń prokuratorskich. To mamy tych ludzi, że tak powiem, złapać, pojmać, wrzucić do jakiegoś obozu, obciąć im głowy? No, co moglibyśmy więcej robić?

Proszę państwa, tego typu, różnego rodzaju, wybryków chuligańskich (bo to jest chuligański wybryk) jest naprawdę bardzo dużo i to na różnych polach, nie tylko na tym polu, o którym tutaj pan prezes mówił. Nie demonizujmy stosunków polsko-ukraińskich na przykładzie jakichś tam wybryków chuligańskich, które w tym przypadku miały miejsce.

W obronie młodych ludzi też muszę stanąć.

Pani przewodnicząca, młodzi ludzie naprawdę doskonale znają historię. Mam doktorat z historii i czasami sam jestem zawstydzony poziomem wiedzy młodych ludzi, więc proszę nie mówić, że młodzi Polacy nie znają historii, bo znają ją coraz lepiej i coraz bardziej rozumieją swoją tożsamość narodową.

Natomiast w stosunkach polsko-ukraińskich... To jest temat, oczywiście, bardzo drażliwy, bo mamy wielowiekową, trudną historię, gdzieś tam od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej, chociaż państwa narodowe to dopiero XIX w. Myślę, że pan tutaj niepotrzebnie przytoczył te obrazki z ludobójstwa, rzezi wołyńskiej. To jest zupełnie niepotrzebne na posiedzeniu Komisji i to jest zupełnie niepotrzebne w Sejmie RP. Mam akurat dwóch synów – jeden ma 9 lat, drugi ma 7 miesięcy. Co roku w lipcu, jak patrzę na tych moich synów, to od razu mi się przypominają te pomordowane polskie dzieci na Kresach, które do tej pory proszą gdzieś tam o modlitwę. To było naprawdę niepotrzebne. To nie prostuje stosunków polsko-ukraińskich, wręcz przeciwnie. To jest zupełnie niepotrzebne.

Natomiast jeżeli chodzi o sam przekaz muzyczny, ostatnio np. miałem do czynienia z takim przekazem niemieckim, gdzie Turcy niemieccy...

Państwo sobie w Google wklepiecie, Osmanen Germania się coś takiego nazywa.

Tam Turcy niemieccy śpiewają, że oni skolonizują Niemcy, wyrżną Niemców, Niemki będą rodzić tureckie dzieci itd., prawda? No, to jest rap.

Proszę państwa, to muzyka, która w swoim założeniu ma jak najbardziej szokować, żeby mieć jak najwięcej odbiorców. To też nie jest wcale żaden ewenement, że jakiś tam raper śpiewa o takich czy innych rzeczach. Rap się opiera na przekleństwach, rap się opiera na szokowaniu, rap się opiera właśnie na tego typu przekazie. Jest często tworzony przez ludzi o trudnej przeszłości, o trudnej młodości. Taka to jest muzyka, więc przytaczanie tutaj takich przykładów...

Mógłbym, panie prezesie, również przytoczyć ukraińskie piosenki, które mówią, że tak powiem, w nie najlepszym świetle o Polakach. Mógłbym też panu pewnie niejedną taką piosenkę tutaj przytoczyć. Jeżeli chciałby pan, to mogę panu to przygotować na kolejne posiedzenie. Mógłbym panu przygotować również przypadki ataków na Polaków na Ukrainie, gdzie padały nawet takie słowa: „Zrobimy wam drugą rzeź wołyńską". Po obu stronach są tego typu przypadki. Traktuję je jako chuligańskie. Myślę, że nie powinny mieć wpływu na stosunki między dwoma państwami i na stosunki między naszymi narodami. Tego typu wypadki się zdarzają.

Widziałem również mapy różnych organizacji ukraińskich, które zakładają np. aneksję Przemyśla. Tego typu materiały i strony internetowe... Tutaj pan akurat pokazywał polskich patriotów, ale one również, może nawet w większym nasileniu, zdarzają się i po stronie ukraińskiej. Rozumiem troszeczkę takie pobudzenie narodowe czy nacjonalistyczne na Ukrainie w związku z wydarzeniami na wschodzie w Donbasie. Nastroje narodowe na Ukrainie na pewno się budzą, nawet w o wiele większym stopniu w tej chwili niż w Polsce i w mojej opinii... To akurat obserwuję nie dlatego, że lubię patrzeć

na tego typu wydarzenia, tylko po prostu gdzieś to cały czas w internecie mi wyskakuje. Obserwuję, że ta dysproporcja jednak chyba jest większa, że tak powiem, na niekorzyść strony ukraińskiej, jeżeli moglibyśmy to porównywać.

Mam nadzieję, że pan nie przyszedł tutaj, że tak powiem, z takim założeniem, żeby tutaj jakoś zaogniać sytuację, bo widziałem, że – jak pan wiceprzewodniczący się wypowiadał – to pan się tak trochę uśmiechał pod nosem. Mam nadzieję, że to nie było pana celem, żeby tutaj jakoś, że tak powiem, postawić Ukraińców tylko po stronie ofiar a dwadzieścia kilka osób, które za chwilę pewnie będą miały postawione zarzuty karne, przełożyć na stosunki polsko-ukraińskie.

Pochodzę akurat z powiatu na Opolszczyźnie. Urodziłem się w powiecie kluczborskim, mieszkam w powiecie namysłowskim. Kilka tysięcy Ukraińców w tej chwili spokojnie pracuje na terenie tych dwóch powiatów. Myślę, że nawet pewnie ponad 10 000 Ukraińców. W powiecie kluczborskim w szkołach średnich jest w tej chwili zorganizowana 100-osobowa klasa złożona z dzieci ukraińskich i nie ma ani jednego przypadku jakichś incydentów na tle narodowym. A tutaj to pogranicze przemyskie, oczywiście, to jest pogranicze ciężkie pod względem relacji między tymi organizacjami nacjonalistycznymi, skrajnymi, z obu stron. Z obu stron, bo to występuje i po stronie ukraińskiej, i po stronie polskiej. Musimy z tym chuligaństwem walczyć.

Nie wiem, co więcej państwo polskie miałoby zrobić, bo pani mówi tutaj, że instytucje państwa polskiego nie reagowały. No, ale policja i prokuratura, pani przewodnicząca, to są instytucje państwa polskiego. One zareagowały. Są prowadzone dochodzenia. Będą postawione zarzuty, będą pewnie wyroki. To, co miałoby się tam stać? Minister spraw wewnętrznych i administracji miałby tam pojechać i tych ludzi – nie wiem – wytargać za uszy, postawić do kąta? Nie za bardzo rozumiem, co państwo polskie miałoby jeszcze więcej zrobić, jak walczyć z chuligaństwem za pomocą instrumentów, które do tego są stworzone przez państwo polskie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Mam nadzieję, że skuteczność w dochodzeniu będzie do zauważenia. Tak bym powiedziała. Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Jeszcze pani i pan. Tak? Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Golińska (PiS):

Jeśli mogę, właściwie to zgadzam się prawie z całą wypowiedzią, poza wolnością artystyczną, bo gdzie indziej widzę jej granice, jasne.

Natomiast, po raz drugi na posiedzeniu Komisji zdarza się, panie prezesie, że słyszymy takie uogólnienie z pana ust odnośnie do polskich władz i braku ich reakcji. Na ostatnim posiedzeniu Komisji, kiedy mówiliśmy o niszczeniu pomników ukraińskich, mówił pan, że Polska czy polski rząd akceptuje niszczenie miejsc pochówków czy bezczeszczenie. Dzisiaj znowu padło takie stwierdzenie, że Polska czy polski rząd nie reaguje. Jak widać z przedstawionych tutaj przez pana dyrektora informacji, Polska zareagowała i uważam, że bardzo dobrze zareagowała.

Myślę, że w tej wypowiedzi, którą pan przytaczał, jak też pan dyrektor, padła taka – chyba cicha – informacja o tym, że Młodzież Wszechpolska... To znalazłam z kolei w internecie, siedząc teraz i przeglądając na bieżąco informacje. Informowała ona również, że pewne prowokacje w ich stronę też były ze strony osób idących w pochodzie, mianowicie wyzwania: „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi”. Myślę, że to też będzie przedmiotem wyjaśnienia.

Natomiast, jeśli chodzi o porównywanie kwestii, że przedstawiciele rządu polskiego jadą do Wielkiej Brytanii pytać Polaków, czy czują się bezpiecznie, czy policja i przedstawiciele rządu brytyjskiego dobrze reagują, czy Polacy tam traktowani są tak samo jak przedstawiciele większości brytyjskiej, nigdy nie postawiłabym znaku równości pomiędzy tamtą sytuacją a tym, co się wydarzyło w Polsce. Nawet mimo tego, że tam mamy do czynienia ze śmiercią Polaka, nie słyszałam wypowiedzi nikogo z polskich władz, kto mówiłby, że tam rząd nie spełnia swoich zadań wobec mniejszości polskiej, tylko ewentualnie padają pytania o to, czy Polacy czują się tam bezpiecznie.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze wypowiedź, proszę bardzo.

Poseł Antoni Duda (PiS):

Króciutko, bo tu w zasadzie...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, króciutko, bo jeszcze musi się odnieść do tego pan prezes. Pani Danuta Kuroń też się zgłosiła.

Poseł Antoni Duda (PiS):

W zasadzie odebrał mi głos kolega wcześniej, jak i koleżanka.

Pytam się pani.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dobrze, tylko króciutko.

Poseł Antoni Duda (PiS):

Co ma jeszcze rząd zrobić poza tym, że wszczął śledztwo w stosunku do 20 ludzi? Ilu brało udział w tych zamieszkach? Było 23 a 20 ma postawione zarzuty, tak? Dobrze pamiętam? W każdym razie większości, a chyba wszystkim tym, którzy tam rozrabiali, bo tak to trzeba nazwać. To są chuligani, wobec których prowadzi się dochodzenie. A pani mówi jako przewodnicząca Komisji, że oczekuje od rządu polskiego działań. Co jeszcze?

To pytanie już zadał kolega.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Oczekiwałabym rozwiązania tych bojówek.

Poseł Antoni Duda (PiS):

Ale czy to ma być w ciągu godzin? Czy w ciągu godzin?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, zobaczymy, co tu się będzie działo.

Proszę bardzo.

Poseł Józefa Szczurek-Żelazko (PiS):

Pani przewodnicząca, oczywiście, zgadzam się z wypowiedziami kolegów z tej strony stołu. Natomiast chciałabym zwrócić jednak uwagę na jedną rzecz. Oczywiście, łączy nas z narodem ukraińskim trudna historia, ale jesteśmy po to, żeby wypracowywać odpowiednie rozwiązania czy płaszczyzny, abyśmy mogli razem, wspólnie iść do przodu – obydwa narody.

Myślę, że taka dyskusja jak dzisiaj, ale też stanowisko państwa, nie sprzyja osiągnięciu tego celu.

Po raz kolejny mam przyjemność przysłuchiwać się wypowiedzi pana prezesa. Spotkaliśmy się tutaj prawdopodobnie w czerwcu, tak? Na tym spotkaniu... Powiem tak, że z ubolewaniem obserwuję pana podejście do kwestii współpracy w naszym kraju tych dwóch narodów. Nie usłyszałam jeszcze nigdy słowa wdzięczności za to, co naród polski, co Polska robi dla mniejszości ukraińskiej.

Dzisiaj mieliśmy rozmawiać na dwa tematy – na temat edukacji, jeżeli chodzi o mniejszość ukraińską i na temat, oczywiście, drugiego raportu, który był przedstawiany przez panów z MSWiA. Sądziłam, że będziemy rozmawiać na temat edukacji, bo to jest podstawa, abyśmy potrafili kształtować wspólnie, razem – i strona polska, i strona ukraińska – właściwe postawy wśród młodzieży polskiej, ale również wśród młodzieży ukraińskiej. Natomiast nie mówimy o edukacji, tylko mówimy o skądinąd bardzo ważnym i potępianym przez nas wszystkich...

Chcę, żeby jasno wybrzmiało, że uważamy, że państwo polskie zrobiło wszystko, aby ten wyczyn był należycie potraktowany. Dochodzenie będzie na pewno skutecznie prze-

prowadzone. Natomiast oczekuję, żebyśmy jednak podchodzili w sposób konstruktywny do naszych dyskusji.

Miałam okazję brać udział w wyjeździe. Zresztą pani przewodnicząca zorganizowała spotkanie w Małopolsce, gdzie spotkaliśmy się z różnymi mniejszościami narodowymi i etnicznymi. Tam bardzo często słyszeliśmy od ich przedstawicieli, co jeszcze chcieliby, na jakiej zasadzie, jak ta współpraca ma wyglądać, jakie są oczekiwania. Były też podkreślane takie fakty pozytywne, jak działania, jakie państwo polskie w stosunku do mniejszości narodowych czy etnicznych podejmuje.

Natomiast tutaj z przykrością stwierdzam... Być może za krótko rozmawiamy na ten temat, ale praktycznie jest cały czas taka postawa roszczeniowa. Pokazują państwo tylko te negatywne strony współpracy środowisk ukraińskich i polskich, a myślę i wierzę w to, że tak nie jest, bo wielu z nas ma doświadczenia, jeżeli chodzi o współpracę z przedstawicielami narodu ukraińskiego.

Szanowni państwo, przecież Polska naprawdę wspiera naród ukraiński. Chyba nie trzeba w tej chwili wymieniać tego wszystkiego, co robimy. My w naszych miastach również na co dzień spotykamy się z obywatelami Ukrainy, którzy u nas pracują. Współpracujemy, tworzymy dobro dla Polski i dla Ukrainy.

Bardzo prosiłabym, żebyśmy właśnie w taki sposób podchodzili do tych tematów a nie epatowali się nawzajem tymi tragicznymi, dramatycznymi zdarzeniami, które miały miejsce kilkadziesiąt lat temu. Teraz od nowa to jeszcze raz pokazujemy.

Powiem szczerze, że nie rozumiem do końca tych obrazków, które pan tutaj przedstawił w prezentacji a które mają dla nas skojarzenia bardzo dramatyczne.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze oddam państwu głos, ale chciałam się też odnieść do słów pani przewodniczącej. Pani przewodnicząca mówiła o tym jakby charakterze roszczeniowym pana prezesa, prawda? Natomiast chciałam, proszę państwa, zwrócić uwagę, że jak mówimy o różnych instytucjach, to my też jako Komisja jesteśmy pewnego rodzaju instytucją. Czuję się zaszczycona, że pan prezes Tyma i jego stowarzyszenie mają do nas zaufanie i zwracają się do nas jako do tej komisji, która jest powołana do tego, aby się zajmować sprawami i problemami mniejszości narodowych i etnicznych. My jako Komisja powinniśmy stawać po stronie mniejszości, bo po to zostaliśmy powołani. Nie musimy głaskać rządu. Jak zrobi coś dobrze to dobrze, ale – jak zrobi źle – to my, jako Komisja, powinniśmy właśnie alarmować i chronić mniejszości, bo po to powołani zostaliśmy ustawą. Nie nazwałabym tego roszczeniem, tylko zaufaniem do ludzi, którzy się mają nami zajmować i mają nam pomóc. Tak to odbieram.

Zanim pan prezes zabierze głos to jeszcze chciała zabrać głos pani Danuta Kuroń, bardzo proszę. Później już pan prezes.

Panie prezesie, ale już teraz panu mówię, że musi się pan bardzo skracać, żebyśmy stąd wyszli najdalej za siedem szósta, tak? No, osiemnasta.

Bardzo proszę.

Prezes Fundacji Jacka Kuronia Danuta Kuroń:

Po tym, co państwo powiedzieli, chciałam jeszcze raz zwrócić się z apelem, żeby bardzo poważnie potraktować to, co się dzieje, szczególnie w województwach na granicy wschodniej. Od kilkunastu lat prowadzę dwie instytucje kultury – fundacja, którą prowadzę – Puszczy Białowieskiej: teatr i Uniwersytet Powszechny im. Jana Józefa Lipskiego. Realizujemy tam programy finansowane przez ministerstwa, czyli nasze działania przechodzą przez weryfikacyjne sito i założenia ministerstw państwa polskiego.

Zdarza nam się, że te właśnie działania są przedmiotem ataków. W zeszłym roku spektakl wystawiany w naszym teatrze, finansowany przez MKiDN, został na stronie Narodowej Hajnówki zaatakowany. Policja musiała chronić młodych artystów, którzy wystawiali spektakl „Święta wojna" na kanwie „Święta wiosny" Igora Strawińskiego. Musiała ich chronić. W tym czasie, kiedy policja chroniła nasz wiejski teatr, mieszczący się w stodole, panowie, którzy chcieli nas zaatakować, poszli w kominiar-

kach z kijem bejsbolowym na podwórko dyrektorki szkoły w Białowieży, gdzie byli widziani przez sąsiadów.

Zagrożenie narasta.

Jeżeli na rynku w Zabłudowie jest patriotyczna uroczystość, na której obok młodzieży harcerskiej, w harcerskich mundurach, stoi młodzież w mundurach ONR-owskich, trzymając wielki baner „Śmierć wrogom ojczyzny" to czujemy się zagrożeni, dlatego że... Kto jest tym wrogiem ojczyzny? Jeżeli ostatnio pojawiły się banery „Zabić wroga ojczyzny to nie grzech", gdzie obok falangi jest kotwica Polski walczącej, to są to bardzo poważne sygnały.

Apeluję jeszcze raz, żeby państwo tego nie lekceważyli. Badania doktora Jurczyszyna pokazują, że na tych terenach narasta atmosfera pogromowa. Od haseł „Śmierć wrogom ojczyzny" i „Zabić wroga ojczyzny to nie grzech" do czynów może być naprawdę krótka droga. Państwo wezmą wtedy za to odpowiedzialność. Za to, że nie reagowaliście w porę, bo to jest państwa rolą – zareagować w porę.

Bardzo o to apeluję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Chciałam zapewnić, że zajmiemy stanowisko w tej sprawie i zareagujemy, tylko może nie na posiedzeniu Komisji, tylko po prostu się zbierzemy. Najpierw prezydium, potem przedstawimy... Państwo posłowie może też będą mieli jakieś pomysły. Spokojnie po prostu przeanalizujemy...

Prezes Fundacji Jacka Kuronia Danuta Kuroń:

To jest pytanie do MEN.

Pan pyta, co można zrobić, co jeszcze można zrobić? Otóż dać wyraźny sygnał: zabić to jest grzech. Po prostu, nie wolno.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Bartłomiej Stawiarski (PiS):

Ale wszyscy jesteśmy chrześcijanami i mamy to w Dekalogu. No, to co mamy jeszcze więcej zrobić?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jeszcze pan prezes.

Panie prezesie, bardzo proszę, bardzo króciutko.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Szanowni państwo, dziękuję za te wypowiedzi. One pozwolą mi sprecyzować kilka spraw związanych z prezentacją.

Po pierwsze, był prezentowany klip, który jest masowo rozpowszechniany. Te obrazki nie są przez nas wymyślone, tylko przez ludzi, którzy w ten sposób wychowują młodych ludzi, pokazując takie oto drastyczne sceny, łącząc je z odpowiednim przekazem.

Jeżeli chodzi o fakty, tych osób nie było 13. Tych osób było kilkadziesiąt w różnych grupach. Te grupy zaatakowały procesję z różnych stron. Policja zatrzymała tylko najbardziej agresywnych, którzy blokowali procesję. Doszło do kilku naruszeń prawa, do gróźb karalnych, do próby spalenia ukraińskich barw narodowych, do grożenia śmiercią itd.

Pan przewodniczący mówi, że dobrze się stało, że w wyniku perswazji ci ludzie nie weszli na cmentarz. Jeden z organizatorów tego przedsięwzięcia z drugiego planu skierował oskarżenie przeciwko tym, którzy nie pozwolili Młodzieży Wszechpolskiej wejść na cmentarz. Teraz mamy więc dwie wzajemnie sprzeczne sprawy – jedna to jest sprawa dotycząca ataku na procesję, druga przeciwko uczestnikom procesji.

W kwestii tego, co może zrobić państwo polskie. Przedstawiciele strony mniejszościowej Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych 7 lipca zwrócili się do ministra Chwałka o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia. Jeżeli mówimy o statystyce, po 1989 r. jest to pierwsze tego typu zdarzenie, że zaatakowano procesję religijną

z udziałem duchownych i najwyższego zwierzchnika grekokatolików w Polsce. Jeżeli państwo nie widzą w tym wyjątkowości...

Nie zauważył jej także pan minister Chwałek. Do dzisiaj minister rządu polskiego nie odpowiedział, zgodnie z ustawą, na wniosek współprzewodniczącego KWRiMNiE o zwołanie posiedzenia poświęconego konkretnemu zdarzeniu. Mamy zarzuty dotyczące działań policji, niedopełnienia obowiązków. Są konkretne, opisane zdarzenia. Żadnej reakcji ze strony prokuratury, policji, wiceministra spraw wewnętrznych i administracji.

Jeżeli w państwa ocenie to nie jest brak reakcji państwa polskiego to mamy różne wyobrażenia na temat instytucji państwa. Doszło do naruszenia ustawy, doszło do niewypełnienia obowiązków przez organ państwa.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie prezesie, przykro mi, ale musimy kończyć.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Przepraszam.

Jest wiele jeszcze wątków, tylko chciałbym zaznaczyć, że reprezentuję mniejszość ukraińską a nie – państwo ukraińskie. To zagrożenie to nie jest kwestia statystyki, tylko warunków, w których ta społeczność się znalazła w następstwie działań organizacji, które nie ponoszą odpowiedzialności za naruszenie prawa.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Ta organizacja była...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Musimy już skończyć, panie prezesie, dlatego że za chwilę nie będzie pan już miał do kogo mówić, bo państwo posłowie zaczynają wychodzić.

Bardzo, bardzo serdecznie dziękuję za przybycie. Dziękuję szczególnie gościom. Dziękuję państwu posłom.

Proszę?

Dyrektor departamentu w MSWiA Józef Różański:

Pani przewodnicząca, chciałbym tylko jedno zdanie...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Chciałam jedynie jeszcze koleżankom i kolegom posłom podać informację, że 27 i 28 września mamy wyjazdowe posiedzenie Komisji. Wyjazd do Wilamowic, tak.

Dyrektor departamentu w MSWiA Józef Różański:

Pani przewodnicząca, mogę jedno zdanie? Tylko jedno.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, ale nie zdążymy, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu w MSWiA Józef Różański:

Z tego względu, że pan Piotr Tyma zarzucił mojemu zwierzchnikowi, wiceministrowi spraw wewnętrznych i administracji, naruszenie ustawy.

Panie prezesie...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nie, panie dyrektorze, dziękuję. Obroną można się zająć później.

Dyrektor departamentu w MSWiA Józef Różański:

Oświadczam, że nie naruszył ustawy, bo nie ma obowiązku zwoływać. Oczywiście, 14 września będzie ten temat też omawiany.